

Anieczko,

otrzymałam drugą Twoją kartkę z 12-go z Krakowa. Ja piszę już czwartą do Rytra z wielką obawą, czy też dochodzą. I ja przypuszczam, niestety, że i Wandeczka, i p. Marek zginęli Obawy Dąbrowskiej nie spełniły się. i straszliwie mi jej żal. Czuję się jej dłużniczką, nie dałam żadnej satysfakcji jej dla mnie uczuciom i oddaniu – quand même. To „quand même” bardzo mnie przestraszyło i zmartwiło, bo nie wiem, co znaczy, czego dotyczy. Będę miała do myślenia w godziny dumań.

Anieczko, pieniędzmi się nic nie turbuj, jest dosyć na nas wszystkich, bo teraz znów p. Stanisławowi przysłano. Do Podkowy zresztą bywają tu okazje i już prosiłam, by nam to załatwiono, a jeśli nie, to może po Twym powrocie znów się tam wypuścimy, a od rozkosznego Antosia i dla pana Jerzego coś dostaniemy. Przedwczoraj jeździłam do Łowicza, gdzie nocowałam u pp. Wegn[erów]. Jadłam tak świetnie, jak już dawno nie jadłam, i piłam likier z kakao, ale ci ludzie jako nieodrodni Polacy dobrze jedzą, a źle sr... – tak że pod tym względem Dąbrowa jest jeszcze szczytem luksusu i komfortu. Natomiast pan Wegner jest kopalnią wiadomości o starodawnym Łowiczu. Pod wpływem jego opowiadań zaczęłam inaczej patrzeć na to mało powabne miasto.

Teraz ręka – więc wreszcie podzielałam jakoś na wyobraźnię i „serce” szpitala i na koniec zrobili mi uczciwego rentgena, podobno tamte były niewyraźne, bo gips, opatrunki przeszkadzały. A więc kość łokciowa nie jest złamana, lecz odprysnął z niej mały odłamek, który właśnie tak sterczy na wewnętrznej stronie przegubia. Dokoła niego trzyma się też obrzęk. Podobno to ma się wessać. Ręka jest nadto bardzo odwapniona. Przepisano mi zastrzyki cebionu, preparat wapna i zabroniono... kąpać w soli.

Całuję Cię M.

[Dopisek na marginesie:]

Serdeczne ukłony paniom Brun[iewskiej] i Bogd[ańskiej] oraz p. Jerzemu. Kołonic[kiemu] papiery uratowano, a wszystkie teki Noakowskiego spłonęły.

[Dopisek na górze drugiej strony:]

Dziś p. Stanisław ostrzygł się w Zdunach.